

30
minutDobrosław
Kowalski

futbol po mojemu....



Jaka powinna być rola piłkarskiego menedżera?

Dla omówienia roli piłkarskiego agenta (a tematyka ta jest mi bliska bo od jakiegoś czasu sam coraz mocniej się tą działalnością zajmuję) chciałem się początkowo posłużyć innym przykładem. Jednak koronawirus zdominował ostatnio wszystkie dziedziny życia a pewne wydarzenia z nim związane w świecie piłkarskim również uwydatniły problem, za który częściowo odpowiedzialni są piłkarze i agenci. Mówię tu o lamentach wielu zawodników na zapowiedź ograniczenia wypłat. Całą sytuację doskonale podsumował Artur Wichniarek, kwitując, „że jeśli ktoś nie umie przeżyć za 10 tysięcy do końca miesiąca to mamy problem”. Oczywiście piłkarze pochodzą z różnych środowisk, z rodzin o różnym stopniu zamożności, podejściu do pieniędzy itp. Nie każdy musi wynieść z domu takie cechy jak np. oszczędność. Dlatego tak ważna jest, zwłaszcza dla piłkarzy wchodzących dopiero do świat wielkiego futbolu, tym samym wielkich pieniędzy, rola menedżera, która absolutnie nie może się sprowadzać do przeprowadzenia transferu i wynegocjowania jak najwyższego kontraktu. Pomijam fakt, że nowoczesny menedżement to nie tylko aktywność w oknie transferowym, ale permanentna praca z zawodnikiem: monitorowanie postępów, stały kontakt ze sztabem szkoleniowym klubu, praca nad poprawą różnych elementów psychofizycznych, dbanie o dietę i wiele podobnych elementów. To także kwestie bardzo często niezauważalne przez agentów - dbania o finanse osobiste piłkarza, planowania finansowego, pomocy w oszczędzaniu, umiejętnym inwestowaniu środków, zabezpieczenia po zakończeniu czynnego uprawiania sportu. Większość zawodników twierdzących teraz, że nie da rady wyżyć za 10 tysięcy miesięcznie wydaje się być oderwana od rzeczywistości i dlatego tak wielu z nich boleśnie budzi się po zawieszeniu butów na kotku. Szerzej o zagadnieniu piszę na moim blogu thetheatreofdreams.pl w „Komentarzach Sportowych”.

dobroslawkowalski.pl
futbolpomojemu.pl

Kibice Górnika przekazali sprzęt ochronny do szpitali

Godne pochwały jest działanie kibiców Górnika Wałbrzych, którzy za pomocą portalu zrzutka.pl, od jakiegoś czasu zbierają pieniądze na sprzęt ochronny dla Wałbrzyskiego Szpitala Zakaźnego, Szpitala Psychiatrycznego oraz Pogotowia Ratunkowego. Kibice przekazali również paczkę dla Pogotowia Ratunkowego w Świebodzicach.

Dzięki akcji, która trwa już od pewnego czasu, udało się zebrać 8 tysięcy złotych. Fani wałbrzyskiego Górnika po konsultacji z personelem medycznym zakupili najbardziej potrzebny sprzęt, który następnie został zawieszony na miejscu.

Do szpitali przekazane zostało 800 masek, 150 kombinizonów, 60 litrów płynu antybakteryjnego, 2000 rękawiczek, 20 sztuk gogli, 20 litrów mydła, 342 litrów wody, 60 litrów soków owocowych oraz ręczniki papierowe, kawy, herbaty, wafle dla personelu i pacjentów szpitali.

Kibice w dalszym ciągu zachęcają wszystkich chętnych do wsparcia finansowego, które wciąż szpitalowi jest bardzo potrzebne. Fani zdają sobie sprawę z tego, że ich siłą jest wspólna walka,

dlatego wierzą w to, że będą doskonałym przykładem dla reszty społeczeństwa.

- Fani Górnika są różnie odbierani. Na trybunach robią różne rzeczy. Nie zawsze godne podziwu, ale z drugiej strony, kiedy chcą pomóc, potrafią to zrobić świetnie. Biało-niebieski Mikołaj. Zbierają pieniądze dla chorego kolegi i teraz dla szpitala. To właśnie jest piękne. Mam nadzieję, że na trybunach będą robić trochę mniej - mówi rodzic jednego z młodych zawodników wałbrzyskiej drużyny.

Puenta, która mówi wszystko. Fani wałbrzyskiego Górnika robią rzeczy wielkie. Na rzeczy wielkie w ich wykonaniu czekamy również, gdy wrócą na trybuny stadionu.

JZ



Kariera – palce lizać

Ponad 20 lat gry w koszykówkę na wózkach. Po stronie plusów liczne sukcesy klubowe oraz reprezentacyjne, w tym udział w paraolimpiadzie w Londynie w 2012 roku. Po stronie minusów głównie rozłąka z rodziną, która miała jednak decydujący wpływ na podjętą przez Marcina Balcerowskiego decyzję o zakończeniu wyczynowego uprawiania sportu.

W wieku 43 lat wałbrzyszanin postanowił odpocząć od wyczynowego uprawiania koszykówki na wózkach. Jak przyznał, zagraniczne wojaże i życie na walizkach już go zmęczyły.

- Chcę w końcu więcej czasu spędzać z żoną i córką,

które są na miejscu, bo grając za granicą przez pół roku byłem poza domem. Planujemy częściej odwiedzać Olka (koszykarz CB Gran Canaria – przyp.red.) w Hiszpanii, choć w obecnej sytuacji nie wiem czy nam się to uda -, powiedział Ambasador Wałbrzycha.

O karierze „Balcera” można śmiało powiedzieć, iż to nieprzerwane pasmo sukcesów. Barw reprezentacji kraju wałbrzyszanin bronił przez 19 lat, w trakcie których aż dziewięciokrotnie wystąpił na Mistrzostwach Europy, dwóch Mistrzostwach Świata oraz na wspomnianej przez nas w Karcie Wałbrzyskiego Sportowca – paraolimpiadzie w Londynie w 2012 roku. Równie bogaty jest jego dorobek w rozgrywkach klubowych. Dość napisać, iż Balcerowski senior ma za sobą grę w niemieckich (RSC Zwickau, RSB Thuringia Bulls czy ostatnio BSG Basket Hamburg), hiszpańskich (Getafe BSR) oraz włoskich zespołach (Amicacci Gulianova). Efekt to między innymi trzy triumfy w Pucharze Andre-

-Vergauvena, a więc najważniejszych po Lidze Mistrzów europejskich rozgrywkach, a także Mistrzostwo Niemiec.

Jak przyznał w rozmowie bohater naszego tekstu, pan Marcin obecnie nie ma poważniejszych planów sportowych. Co prawda o wycynowej grze w koszykówkę na wózkach nie ma już mowy, ale wałbrzyszanin nie wyklucza, iż swoim doświadczeniem wesprze jeszcze Górnika Toyota.

- Jestem po kilku rozmowach z Arkadiuszem Chlebą, tak więc możliwe, że po niemal 20-letniej przerwie znowu zagram w biało-niebieskim stroju -, optymistycznie zakończył wałbrzyszanin.

Bartłomiej Nowak

30 minut KARTA WAŁBRZYSKIEGO SPORTOWCA

Imię: Marcin
Nazwisko: Balcerowski
Data urodzenia:
3 stycznia 1977 roku
Pseudonim sportowy: Balcer
Klub: niezrzeszony (koszykówka na wózkach)



Największy dotychczasowy sukces? Myślę że występ na paraolimpiadzie w Londynie w 2012 roku, bo to pierwszy i jak dotąd jedyny w historii start naszej reprezentacji na tych najważniejszych dla każdego sportowca zawodach. Ponadto dwukrotnie wywalczyliśmy 4. miejsce na Mistrzostwach Europy, co przelożyło się na nasz awans do Londynu, a w 2009 roku uzyskaliśmy awans do Mistrzostw Świata. W Mistrzostwach Świata w 2018 roku zajęliśmy 6. miejsce w rywalizacji z udziałem 24 zespołów. Z sukcesów klubowych warto wspomnieć o Mistrzostwie Niemiec z RSC Zwickau, dwukrotnym Pucharze Niemiec oraz trzykrotnym Puchar Andre-Vergauvena. Na swoim koncie mam także wicemistrzostwo Euroligi z Zwickau.

Kto jest twoim idolem sportowym? Michael Jordan – wychowałem się na koszykowie NBA, którą wiele lat temu pokazywała TVP. To są wspomnienia z mojej młodości.

Dlaczego koszykówka na wózkach? To był naturalny wybór. Po wypadku Heniu Fortoński wiele razy wydzwaniał do mnie i namawiał do udziału w treningu. Przyjechałem na pierwszy trening, ale nie potrafiłem

dorzucić do kosza i w rezultacie na kolejnym treningu pojawiłem się dopiero rok później, również za sprawą kolejnych telefonów Henia i trenerki. W końcu się przełamałem, wziąłem indywidualnie za siebie. Zacząłem trenować, zbić wagę. Moja motywacja do ciężkiej pracy rosła, bo dostałem pierwszy wózek od Startu Wałbrzych, znalazłem się również w kręgu reprezentacji Polski, z którą w 2000 roku wyjechałem na mój pierwszy międzynarodowy turniej na Cyprze.

Jaki cel jako trener lub zawodnik chcesz osiągnąć?

Jako zawodnikowi może uda mi się jeszcze zagrać w barwach Górnika Toyota, z którym chciałbym zdobyć medal Mistrzostw Polski. Zaczynałem bowiem w Górniku i w tym klubie chciałbym zakończyć koszykarską karierę. W obecnej sytuacji jest jednak za wcześnie na oficjalne deklaracje z mojej strony. Jako trener zaś chciałbym w przyszłości pracować z młodzieżą, wyszukiwać młodych ludzi w naszym regionie, a następnie zachęcać ich do gry w koszykówkę na wózkach.

